2/58

LUTY 1999

SANOK

Z CHRYSTUSEM W ŻYCIE

MIESIĘCZNIK
PARAFII CHRYSTUSA KRÓLA

ABBA, OJCZE...

„Trójca Przenajświętsza" - *drzeworyt*

Mamy dla Ciebie wiele imion,
nasz Boże.
Nazywamy Ciebie:
Stworzycielem i Sędzią,
Królem i Panem,
Zbawcą i Odkupicielem.
Każde to imię
ma swoje znaczenie,
wyraża jakąś prawdę.
Ale jedno imię wzrusza mnie
więcej niż wszystkie inne.
Twój Syn nauczył nas
modlić się nim.
Możemy Ciebie nazywać Ojcem.
Dziękuję Ci za to.
Ty jesteś nie tylko moim
Stworzycielem i Tym,
który utrzymuje mnie w istnieniu.
Ty jesteś mi pełnym miłości Ojcem.
Który się o mnie troszczy.
Który dla mnie ma czas.
U którego mogę znaleźć radę.
U którego mogę uprosić
przebaczenie.
Który tak zawsze trzyma wyciągniętą ku mnie swoją rękę,
że mogę Ją ująć.
Który jest mi ostatnim
schronieniem.

LUTY

2 - wtorek - **Święto Ofiarowania Pańskiego.**
Msze św. o godz. 6^{30}, 7^{00}, 8^{30}, 10^{00}, 17^{00} i 18^{30}
5 - piątek - Wspomnienie św. Agaty, dziewicy i męczennicy.
I Piątek miesiąca
6 - sobota - Wspomnienie św. Pawła Miki i Towarzyszy, męczenników
10 - środa - Wspomnienie św. Scholastyki, dziewicy
17 - środa - Początek okresu Wielkiego Postu
Środa Popielcowa
17 - 21 - kwartalne dni modlitw o ducha pokuty
22 - poniedziałek - Święto Katedry św. Piotra Apostoła

Od 2 lutego ulegają zmianie godziny Mszy św. w święta zniesione. Odprawiane one będą o godz.: 6^{30}, 7^{00}, 8^{30}, 10^{00}, 17^{00} i 18^{30}.

* *

MAŁŻEŃSTWO KONKORDATOWE

- dokończenie z nr 57

RADY DUSZPASTERSKIE

1. Zgłosić się 3 miesiące przed planowanym terminem zawarcia małżeństwa do kancelarii parafialnej celem omówienia sprawy.

2. Zgłosić się w USC właściwym dla miejsca zamieszkania jednej ze stron i stamtąd przynieść wspomniane „Zaświadczenie" w 3 egzemplarzach.

3. Zgłaszając się do spisania protokołu przedślubnego (popularnie dać na zapowiedzi) przynieść ze sobą: dowód osobisty, świadectwo chrztu (data wystawienia nie może być wcześniejsza niż 6 miesięcy), świadectwo bierzmowania, świadectwa z nauki religii, zaświadczenie z katechezy przedmałżeńskiej i zaświadczenie z kursu dla narzeczonych.

4. Po spisaniu protokołu „dać na zapowiedzi" w parafii narzeczonego (jeśli nie jest z parafii narzeczonej).

5. Po wygłoszeniu trzech zapowiedzi lub po czasie wywieszki wybrać zaświadczenie o wygłoszonych zapowiedziach i dostarczyć do parafii celem spisania protokołu. Uczynić to jak najszybciej, aby tuż przed ślubem nie zawracać sobie głowy papierami.

* *

Krystynie Szwan, naszej redakcyjnej koleżance, wyrazy żalu i współczucia z powodu śmierci Mamy

składa Zespół Redakcyjny

TWOJA EUCHARYSTIA

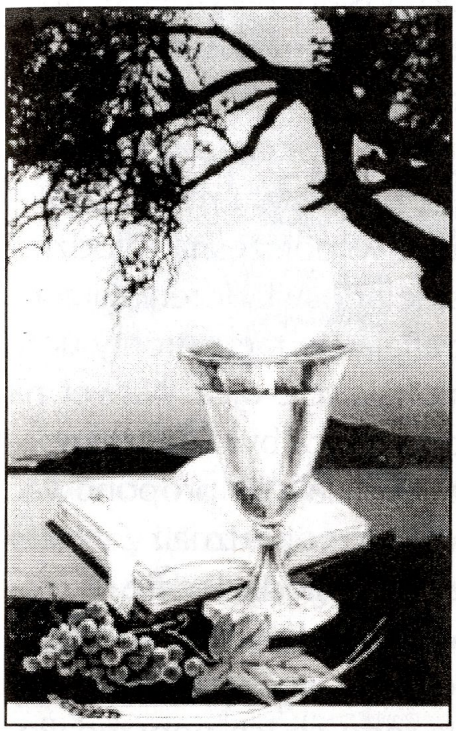

Jeżeli pozwolimy sobie na bezmyślność i rutynę w przeżywaniu Mszy Świętej, pozbawimy samych siebie radości i fascynacji największym na tej ziemi - Darem kochającego Boga. Są podobno takie kwiaty, które nie mogą zakwitnąć, jeśli byłyby pozbawione odpowiednich składników. Podobnie w nas nigdy nie zakwitnie zachwyt nad Bożym Darem jeżeli przestaniemy pielęgnować naszą szukającą zrozumienia miłość do Eucharystii. Jak jednak możemy to uczynić? Czy jedynym sposobem jest wgryzanie się w teologiczne rozprawy, które cechuje trudny, fachowy język? Spróbujmy poszukać innej drogi poprzez odwołanie się do pewnych doświadczeń z naszego życia, które pomogłyby nam lepiej zrozumieć i ukochać Eucharystię.

Randka z Ukochanym.

Zakochani mają bliskie ich sercu miejsca i pory spotkań, do których lubią powracać i wspólnie przebywać. Niektóre pary małżeńskie świętują rocznicę swego ślubu tam, gdzie kilkanaście lat temu, jedno drugiego poprosiło o rękę.

Podobnie ma się rzecz w naszej miłości z Panem Bogiem. On również lubi zapraszać tych, którzy oddają mu swoje serca w określone miejsca szczególnego rodzaju. Takim miejscem, gdzie Bóg nas zaprasza na „*randkę*" jest Msza Święta.

Wielu ludzi powtarza tego typu formułę: „*Nie muszę łazić na jakąś tam Mszę, gdzie kłębią się tłumy, organista fałszywie śpiewa, ksiądz gada o polityce. Nie będę brał udziału w tym cyrku, mogę spotkać Boga gdziekolwiek bądź*".

To prawda, że Boga można spotkać wszędzie i człowiek wierzący doświadcza tego w swoim życiu, nie warto jednak w imię tego rezygnować z pewnych szczególnych miejsc, gdzie spotkanie z Panem Bogiem ma wyjątkowe znaczenie. Nie doceniając wagi takich szczególnych momentów marnujemy fantastyczną okazję do upiększenia codzienności naszego bycia z Bogiem i sami jesteśmy winni, że staje się ona szara, bezbarwna, pełna rutyny nijakości. Pozornie głęboka i bardzo trzeźwa idea, by spotykać Boga wszędzie po prostu nie wypala, jeśli zabraknie zaplanowanych spotkań, które odświeżają pamięć początków.

Niedzielna Msza jest więc ulubionym miejscem Pana Boga, kiedy to chce On zasiąść z nami przy odświętnie zastawionym stole, aby wspomnieć i uroczyście przeżyć miłość, jaka nas łączy. Pan Jezus podczas tego spotkanie mówi ze wzruszeniem: „*Przypomnij sobie ten dzień, w którym umarłem za ciebie na krzyżu, aby potem zmartwychwstać i otworzyć przed tobą serce, z którego płynie wieczne życie. Pamiętasz jak pierwszy raz, dotarło do ciebie moje wyznanie miłości; ten moment, kiedy przyjmując moje Ciało przeczułeś jak wielką tajemnicę kochającego serca kryje w sobie ten dar*".

Pierwszym krokiem w głębszym przeżywaniu i rozumieniu Mszy Św. jest zgoda na własną obecność - odpowiedź na zaproszenie Pana.

Rozmowa.

Msza Święta jest przyjacielską rozmową z Panem Bogiem, w której ogromną rolę odgrywa umiejętność słuchania (na marginesie mała scenka o tym jak niecodzienna to umiejętność: przy ognisku dyskutowali ze sobą starsi ludzie - przysłuchiwał się temu mały chłopak. Po chwili przyprowadził tatę, który tak wyjaśnił swoją wizytę: „*Przybiegł do mnie syn i mówi, że przy ognisku siedzą dziwni panowie; jak jeden mówi to reszta słucha...*").

Jeżeli sporo osób nudzi się na Mszy, dzieje się tak między innymi dlatego, że mają zamknięte uszy na to, co Bóg z miłością mówi w swoim Słowie i o co Kościół modli się liturgicznymi tekstami; nie potrafią słuchać.

Bogactwo treści specjalnie dobranych na daną niedzielę czytań jest ogromne. Teksty Pisma świętego łączy zawsze wiodący temat, który jest rozwijany jak piękny utwór muzyczny. Ton Bożej melodii podaje fragment ze Starego Testamentu. Psalm podchwytuje go i rozwija w swojej opowieści, a pełnię brzmienia osiąga w Ewangelii.

Bóg, który nas poucza swoim Słowem, zachowuje się jak ktoś umiejętnie wprowadzający w rozległą dziedzinę wiedzy. Nie mówi wszystkiego na raz, nie wysypuje na małą grządkę całego worka ziarna, ale podrzuca nam małe ziarenka swojej mądrości. Mówi do nas: „*Dzisiaj pomyślmy i porozmawiajmy o przebaczeniu. Następnym razem chcę wam opowiedzieć o cierpliwości*".

Rozmowa przyjaciół nigdy nie jest monologiem. Podczas Mszy Świętej odbywa się niemal nieprzerwany dialog. Znajduje on swój wyraz w kilkakrotnie powtarzanych zwrotach: „*Pan z wami*", „*I z duchem Twoim*". W trakcie Modlitwy Eucharystycznej dialog ten jest nieco bardziej rozbudowany: „*W górę serca*", „*Wznosimy je do Pana*", „*Dzięki składajmy Panu Bogu naszemu*", „*Godne to i sprawiedliwe*".

Dialog jest również obecny podczas czytania Słowa Bożego, kiedy Psalmem odpowiadamy na to, co usłyszeliśmy z fragmentu Starego Testamentu.

Najdonioślejszą jednak odpowiedzią, jaką dajemy Bogu w naszej z Nim rozmowie jest „amen", wypowiedziane w obliczu Jezusa, który nam się powierza w komunii świętej: „*Ciało Chrystusa*", - „*Amen*". Bardzo często między ludźmi rozmowa prowadzi do podziału i konfliktu. Rozmowa z Bogiem, która dokonuje się we Mszy, kończy się głębokim zjednoczeniem i niewyobrażalną bliskością.

OJCZE, WRÓĆ !

Bieżący rok jest poświęcony tajemnicy Boga Ojca. Myślę, że należałoby w kontekście współczesnej rzeczywistości przypomnieć - kim był i jest ojciec w wielkiej rodzinie ludzkiej. My, chrześcijanie mówimy: „*Bóg jest Ojcem*". Stwierdzenie to pochodzi od samego Chrystusa, który w swoich modlitwach zwracając się do Boga używał słowa „*Abba*" (Ojcze). My, naśladując Chrystusa ośmielamy się mówić „*Ojcze Nasz*". Od Boga, do którego tak się zwracamy, pochodzi wszelkie ojcostwo.

W świecie ludzi ojciec jest przede wszystkim rodzicem. Na przestrzeni dziejów ojciec jest również tym, który stanowi prawo. Ponieważ sam jest synem, przekazuje to prawo, które otrzymał - ogłasza je i każe respektować. Stając się strażnikiem prawa zapewnia społeczności ład moralny i poczucie bezpieczeństwa. Jednocześnie jest tym, który przekazuje wartości swoich przodków i nadaje życiu sens.

Jakże jesteśmy daleko w naszym obecnym świecie od tej tradycyjnej koncepcji. Żyjemy w epoce uśmiercania ojca w sensie odpowiedzialności ojcowskiej i ojcowskich wartości. Jeśli mówi się o tym młodym ojcom, którzy zajmują się dobrze swoimi dziećmi, w szczegółach dużo lepiej, niż to robili ich ojcowie w stosunku do nich, są zaskoczeni i zdumieni.

A jednak to prawda. Ojciec spadł z piedestału. Spadł jako rodzic, jako ten, który przekazuje życie. Dziecko może być poczęte bez relacji intymnych między mężczyzną i kobietą. Kobieta może mieć dziecko męża lub innego mężczyzny. Może też decydować czy dziecko ma się urodzić czy nie. O prawo do posiadania dziecka upominają się patologiczne związki „*gejów i lesbijek*". Te anomalie znajdują całkowite potwierdzenie w świecie zachodnim.

Ojciec spadł z piedestału również jako pouczający, gdyż współczesna młodzież nie chce korzystać z doświadczenia przodków. Rzadko trafiają się tacy, którzy uczą się żyć, patrząc na życie ojca. Nawet na wsi, gdzie autorytet ojca był zawsze mocny, ojcowie nie ośmielają się proponować synom postaw, które oni uznali za należące do przeszłości. Młodzi ludzie nie rozumieją ile zawdzięczają wysiłkowi tych, którzy wyprzedzili ich w czasie. A ponieważ nie szanują tego co ich poprzedziło, więź międzypokoleniowa zostaje zerwana. Dawniej mówiono „*mądrość ojców*" i mądrość tę ceniono, nawet jeśli podchodziło się do niej z pewnymi zastrzeżeniami. Dzisiaj drwi się ze „*szkoły taty*", „*kina taty*", „*moralności taty*".

Ojciec został zdewaloryzowany (pomniejszony) przez panujący styl wypowiedzi („*mój stary*"), jak i na płaszczyźnie prawnej. Cóż znaczy dziś władza ojcowska? Innym czynnikiem dewaloryzacji ojca jest dominacja kobiet w systemie wychowania i nauczania. Obecność mężczyzny i kobiety na różnych stopniach nauczania jest korzystna i dla dziewcząt i dla chłopców. Lecz na przestrzeni ostatnich kilkudziesięciu lat chłopcy od przedszkola do matury mieli wyłącznie nauczycielki. A przecież zawód nauczyciela traktowano jako przedłużenie ojcostwa. Inny znak czasów pomniejszający rolę ojca to literatura młodzieżowa i filmy. Jeśli pojawiają się w nich ojcowie, są co najmniej śmieszni. Czyli - nie znaczą nic.

poddania się swoim dzieciom i pozwalają im chodzić gdzie chcą i kiedy chcą, albo synowie nie obawiają się rodziców i nie liczą z ich słowem, kiedy nauczyciele drżą przed uczniami..., kiedy narody nie uznają nad sobą autorytetu nikogo i niczego, wtedy poczyna się w całej swej krasie tyrania!".

Upadek autorytetu został ojca spowodowany także przez alkoholizm, który wyreżyserował fatalny obraz ojca. A właśnie ***obraz ojca jest ważniejszy nawet od jego obecności***. Kiedyś czytałam listę sławnych ludzi, którzy w dzieciństwie stracili ojca. Lista ta przekonuje, że syn może wyrosnąć na człowieka bez fizycznej obecności ojca. Ale życie bez ojca, jego zalety i pracowitość zawsze przypominała dzieciom matka lub ktoś z rodziny. W ten sposób tworzono pozytywny wizerunek ojca, który dla dzieci stawał się wzorem osobowym.

Czy dzisiaj ojciec upomina się o swoją pozycję w rodzinie? Czy rodzina buduje jego autorytet? Czy on sam pozbawiony pracy i nie mający możliwości jej otrzymania, może zapewnić rodzinie poczucie bezpieczeństwa? Czy ojciec zdaje sobie sprawę, że na jego obrazie dzieci budują sobie obraz Boga Ojca?

Prawie 25 wieków temu Platon napisał kilka zdań zadziwiająco współczesnych: *„Kiedy ojcowie przyzwyczajają się do biernego*

Widok ulicy, naoczny i ten, której obraz pokazuje nam telewizja, potwierdza powyższą opinię. Upadek autorytetów, rozbite rodziny, alkoholizm i narkomania, terror nastolatków skierowany przeciwko starszym i dzieciom. To ostatnie jest szczególnie tragiczne, bowiem ***w świecie gdzie dzieci zabijają dzieci wszystko jest zagrożone***. Dlatego wołam: ***ojcze, wróć!***

E.S.

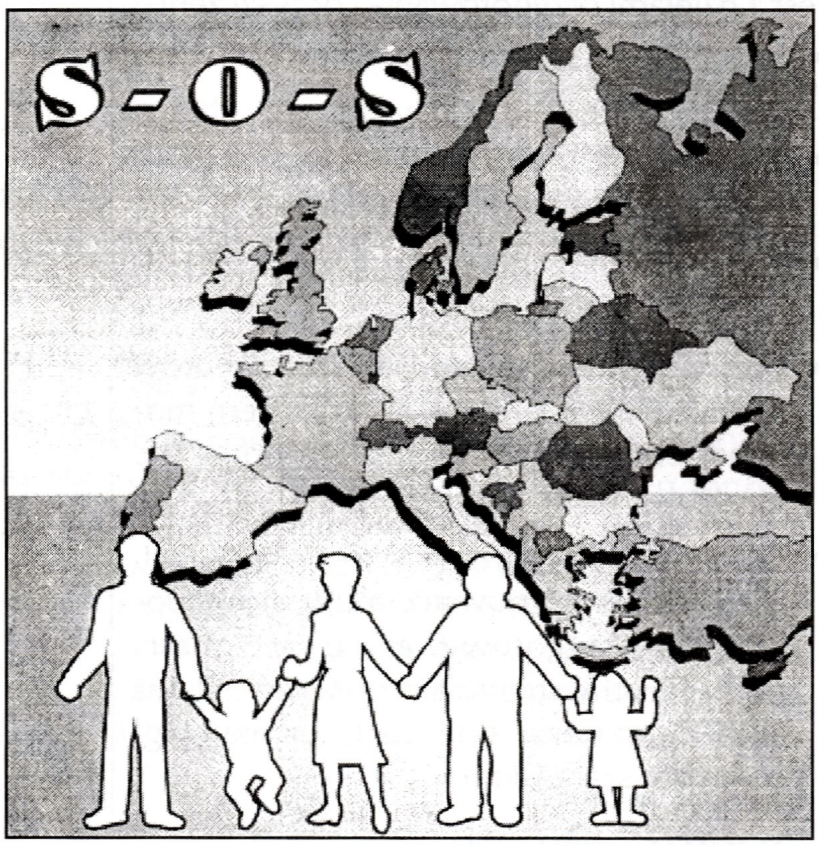

U progu WIELKIEGO POSTU

Bardzo dużo popiołu posypie się na kornie pochylone głowy 17 lutego w środę, którą zwiemy Popielcową. Uszy ludzkie usłyszą niemiłą sercu człowieka prawdę o przemijaniu „**Pamiętaj człowiecze, żeś z prochu powstał i w proch się obrócisz**". Usłyszymy też słowa nadające ton całemu okresowi wielkopostnemu „**Nawracajcie się i wierzcie w Ewangelię**".

Wchodzimy w okres Wielkiego Postu, nasza wędrówka trwać będzie do Wielkiej Nocy Zmartwychwstania. Przez całe życie mierzone rocznymi cyklami liturgicznymi, w którym Wielki Post trwa 40 dni idziemy do Nieba Obiecanego. 40-dniowy post nawiązuje do biblijnej symboliki liczby 40, która związana jest z dziełami przygotowania i oczyszczenia:

- potop będący karą za nieprawość, trwa 40 dni i nocy (Rdz 7);
- zanim Mojżesz otrzymał dekalog - przebywał na Synaju 40 dni i nocy (Pwt 9);
- prorok Eliasz wędruje do góry Horeb 40 dni (1 Krl 19);
- czterdziestoletnia wędrówka Izraelitów przez pustynię była dla nich okresem moralnej edukacji, objawiania się Boga, ale i buntowania się ludu (Joz 5);
- Chrystus oddalił się na pustkowie na 40 dni, podczas których powstrzymując się od pokarmów przygotowywał się do śmierci i zmartwychwstania, ale doświadczał też kuszenia szatana. Tyle, że Jezus nie uległ pokusom szatańskim.

Z nami jest znacznie gorzej pod tym względem. Czterdzieści dni Jezusowego postu i tyleż kuszenia wskazuje na próby zwycięsko pokonane. Nasze zaś posty i umartwienia mają w jakiś, choć nieznaczny sposób odzwierciedlić Wielki Post naszego Nauczyciela, którego wzorem staramy się tak nieudolnie kroczyć. Próbujemy co roku i ciągle się potykamy o własną małość, znów ludzka słabość bierze górę nad usiłowaniami wzlotu ducha. To nic, że może dotąd się nie udało. Wstąpmy raz jeszcze w szranki walki z samym sobą, a właściwie z duchem kusicielem, starym przeciwnikiem wszystkiego co Boże, co dobre i piękne w życiu chrześcijanina.

„**Czas się wypełnił i bliskie jest Królestwo Boże**" (Mk 1) rozbrzmiewa głos Jezusa i nam u progu Wielkiego Postu 1999 r. przypomina zupełnie to samo, co przepowiadał niegdyś w Galilei. Jesteśmy coraz bliżej tego Królestwa, mimo iż nieraz wydaje się ono tak dalekie w czasie i przestrzeni. Sięga ono bezpośrednio w ludzką egzystencję, domaga się oddanych serc. Czy je znajdzie?

* *

LISTA WIELKOPOSTNA

- ○ nie oglądałem telewizji;
- ○ odzwyczaiłem się od czegoś, co innych we mnie drażniło;
- ○ pomogłem bezradnemu;
- ○ pocieszyłem smutnego;
- ○ zaopiekowałem się samotnym;
- ○ codziennie czytałem Biblię;
- ○ znowu świadomie rozmawiałem z Bogiem;

Im więcej punktów będziesz mógł zakreślić podczas Wielkiego Postu, tym większy odniesiesz z niego pożytek.

ZWYCZAJE WIELKOPOSTNE

Zwyczaje związane z zapustami i Wielkim Postem na przestrzeni wieków ulegały w Polsce zmianom, a niektóre z nich - zapomnieniu. Nieliczne zachowały się i są kontynuowane do dzisiaj. Taką właśnie wieloletnią tradycję ma święcenie w kościele świec, które miały strzec przed niebezpieczeństwem. Zapalano je podczas burzy, dawano do rąk konającym. Nazywa się je gromnicami i stąd święto, w które poświęca się świece nazwano świętem Matki Bożej Gromnicznej. Jest ono obchodzone 2 lutego. W dzień św. Błażeja - patrona od bólu gardła (3 lutego) święcono jabłka, które używane były jako lekarstwo. Dwa dni później, w dzień św. Agaty, święcono w kościele chleb, sól i wodę. Te środki miały być skuteczną ochroną przed ogniem, używano ich w czasie pożaru, bo jak mówiono: „*Sól św. Agaty broni od ognia chaty*". Soli używano również przy kopaniu nowej studni.

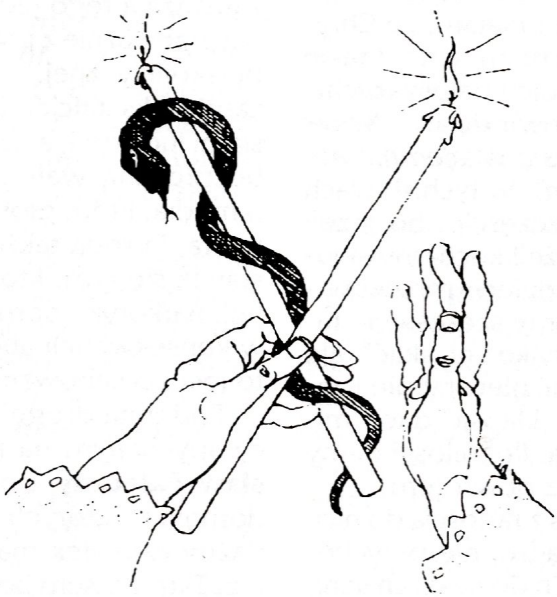

Skrzyżowane świece św. Błażeja mówią: ***Bóg ma Cię w swojej pieczy***

Zapusty poprzedzał 40-dniowy post, należało więc wykorzystać te ostatnie dni. Obchodzono je hucznie, hałaśliwie i wesoło. Oczywiście, jedzono, pito i tańczono ponad wszelką miarę, zażywano radości życia.

Mięsopusty, zapusty -
nie chcą państwo kapusty.
Wolą sarny, jelenie
i żubrowe pieczenie.

Mięsopusty, zapusty -
nie chcą panie kapusty.
Pięknie za stołem siędą,
kuropatwy jeść będą.
A kuropatwy zjadłszy
do taneczka powstawszy.
Po tańcu z małmazyją
i tak sobie podpiją.

Zabawa dochodziła szczytu w zapustny wtorek. O północy muzyka cichła, sprzątano ze stołów i stawiano śledzie na znak, że zaczął się Wielki Post.

Popielec był uroczystością kościelną. Chorzy prosili księdza, by przyjechał do domu z popiołem. Młodzież, jak zawsze, przesadzała i obsypywała się popiołem z worków. W Środę Popielcową odbywało się po wsiach „*tańczenie na urodzaj*". W karczmie zbierały się baby i tańczyły, czy raczej wykonywały podskoki. Wierzono bowiem, że konopie i len będą wysokie jak ich podskoki. Z Popielcem wiązał się także zwyczaj przywiązywania do kłody dziewcząt, które nie wyszły za mąż w czasie zapustów. Dziewczęta, którym nie udało się schować na czas, były przywiązywane do kłody i musiały ją ciągnąć do karczmy.

Zaczynał się długi 40-dniowy Wielki Post, którego sumiennie przestrzegano. Jedni przestrzegali go bardzo gorliwie, zupełnie nie jedząc mięsa i nie pijąc wina, inni traktowali go bardziej pobłażliwie.

Dzień 12 marca - św. Grzegorz, tzw. **gregorianki**, był uroczystością szkolną i stał się zabawą dzieci. Chodziły one odświętnie ubrane i śpiewały pieśń o św. Grzegorzu. Natomiast w dniu 1 kwietnia opowiadano zmyślone historie, zaznaczając: „*Prima Aprilis - nie wierz, bo się omylisz*". Był to dzień żartów, flirtów, dowcipów, albowiem „*Prima Aprilis, albo najpierwszy dzień kwietnia - do rozmaitych żartów moda staroletnia*".

Jak widać, niewiele tradycji przetrwało do dzisiaj. Należałoby je zatem podtrzymywać, ażeby nie pokrył ich kurz czasu i zapomnienia.

Przedruk z gazetki parafialnej „STYGMAT"

Moje Refleksje Wigilijne

W wielu, wielu rodzinach na pewno było podobnie, jako że jest to wyjątkowy w całym roku wieczór. Narodził się nam Jezus - Zbawiciel, narodziła się w naszych sercach Miłość. W ten cudowny wieczór byłam bardzo szczęśliwa, otoczona moją liczną rodziną (mąż, synowie, synowe, wnuki, teściowie jednego z synów) w sumie 18 osób. W ciągu roku zdarzają się różne chwile, i złe i dobre, jak chyba w każdej rodzinie, ale ten wieczór zostaje długo w pamięci, bo dobro dłużej się pamięta. Piszę to dlatego, że po tylu latach, po raz pierwszy zrozumiałam, że Chrystus prawdziwie narodził się w moim sercu i takie oto życzenia skierowałam do moich najbliższych:

Miłujmy się, bo Chrystus powiedział: „*Nowe przykazanie daję wam, abyście się wzajemnie miłowali, tak jak ja was umiłowałem*". W tych słowach Chrystusa zawarte jest nasze szczęście, bo jeżeli kochamy Jezusa z całej duszy, jeżeli kochamy swoich mężów, swoje żony, swoje dzieci, rodziców - z całej duszy - na pewno będziemy szczęśliwi i radośni. Ale kochać to nie znaczy tylko „głaskać", ale podać rękę jeśli trzeba, wybaczać nieustannie i zaczynać wciąż od nowa. Można i „klapsa" dać z miłości, jeżeli zajdzie taka potrzeba. Ile miłości damy swoim bliskim, tyle otrzymamy z powrotem.

Otwórzmy serca nasze, a Jezus z radością do nich wstąpi, bo nie proszony gość raczej nie przychodzi. Zaprośmy swoich najbliższych do naszych serc, jeżeli damy im miłość, będziemy z nimi na dobre i złe, to tę miłość otrzymamy od nich. W miłości jest szczęście, z miłości rodzą się dzieci, a więc szczęście. Kochajmy, a będziemy szczęśliwi. Pragnę, abyście w porę to zrozumieli a unikniecie wielu rozczarowań w życiu. Mówię to do wszystkich i do siebie - Amen -.

Dla przypomnienia - 24 grudnia 1998 r. minęło 200 lat od urodzin naszego wielkiego wieszcza Adama Mickiewicza, który powiedział:

„*Wierzysz, że Jezus narodził się w żłobie? Biada jeżeli nie narodził się w tobie*".

Jezus to Miłość - Droga - Prawda - Życie. W historii naszego narodu polskiego wielu było i jest takich, którzy tę miłość zrozumieli, o tym pisali i tę prawdę wcielali w życie. Wymienię tylko niektórych (na razie):

Sługa Boży **Ks. Bronisław Markiewicz** znany na naszym terenie jak i w całym kraju i zagranicą - wychowawca i opiekun młodzieży. Kierując się miłością zawsze był blisko tych najuboższych, niekiedy odrzuconych i zaniedbanych. Założył w Miejscu Piastowym w 1894 r. pierwsze warsztaty rzemieślnicze dla biednej młodzieży, pierwsze klasy gimnazjalne dla kandydatów do przyszłego Zgromadzenia Michalitów, Zakład Wychowawczy dla chłopców, orkiestrę młodzieżową i wiele innych.

Wspomnijmy **św. Maksymiliana Marię Kolbego**, który był założycielem mediów katolickich (Rycerz Niepokalanej i Mały Rycerz Niepokalanej dla dzieci). Całe jego życie przepełnione było miłością dla Jezusa, Jego Matki Niepokalanej i człowieka - aż po śmierć.

Kontynuatorem dzieła św. Maksymiliana jest „szaleniec Boży" **o. T. Rydzyk** założyciel i dyrektor „katolickiego głosu w twoim domu". On również z miłości do ojczyzny i człowieka najbardziej potrzebującego za pośrednictwem Radia Maryja czyni dobro, głosi prawdę i cały naród pobudza do czynienia dobra. Jest wszędzie tam gdzie jest najtrudniej i gdzie trzeba przeciwstawić się złu. Nie zauważają tego jednak ludzie, którzy wiedzę czerpią przeważnie z prasy „brukowej" - niepolskiej, lecz polskojęzycznej, a także z telewizji, która często zamiast kształcić - demoralizuje i manipuluje umysłami ludzkimi, a co najgorsze młodymi. Podjął niebezpieczną walkę z tym zakłamaniem. Walczy o media, które głoszą cywilizację życia. Polska wymiera, Europa także, a kto temu sprzyja? Przeciwstawia się tym, którzy reklamują luz, użycie, alkohol, narkotyki, pornografię, „róbta co chceta", czyli w konsekwencji aborcję i cywilizacje śmieci. Przez to jest szykanowany i ośmieszany.

Podobną drogę służenia potrzebującym pomocy spychanym na margines życia obrał **o. Bogusław Paleczny** - opiekun i orędownik ludzi bezdomnych, których liczba w Polsce wciąż rośnie. Każdy człowiek ma prawo do tego, aby żyć godnie. Tym czasem bogatym stwarza się warunki, aby byli jeszcze bogatsi, a biedni spychani są na margines. Tylko ludzie o kochających sercach podejmują tę trudną drogę przeciwstawienia się złu, podejmują wiele inicjatyw w służbie ludziom pokrzywdzonym i potrzebującym pomocy.

Takich „*Szaleńców Bożych*", którzy często działają z narażeniem swojego życia jest na szczęście wielu w Polsce. Są to „*niekanonizowani święci*", o których nawet nie wiemy, bo nie dbają o rozgłos i sławę, a po prostu czynią dobro.

Inicjatywy tych ludzi są niewyczerpanym źródłem i wzorem do naśladowania dla Akcji Katolickiej i innych wspólnot parafialnych. Kościół zawsze był i jest ostoją wolności, gdyż „*do wolności wyzwolił nas Jezus Chrystus*". Pielęgnujmy tę wolność, bo wolność to dobro, piękno, miłość.

Nie pozwólmy demoralizować młodzieży, ratujmy młode pokolenie, które jest przyszłością Polski, uczmy ją żyć w prawdzie. Jeżeli nie ma prawdy nie ma wolności. Tylko Prawda nas wyzwoli.

„Dlaczego dzisiaj wśród ludzi,
Tyle łez, jęków katuszy,
Bo brakło miejsca dla Ciebie,
W niejednej człowieczej duszy".

B.P.

ENCYKLIKA „REDEMPTOR HOMINIS"

KJW

4 marca 1979 r. w pierwszym roku Pontyfikatu Jana Pawła II ukazuje się Encyklika Redemptor Hominis.

Papież w słowach wypowiedzianych w Oświęcimiu-Brzezince dostarczył autorytatywnej charakterystyki swej encykliki: „Czy ktoś na świecie może się jeszcze dziwić, że papież pierwszą swą encyklikę zaczął od słów „Redemptor Hominis", że poświęcił ją w całości - sprawie człowieka - godności człowieka - zagrożeniom człowieka - prawom człowieka".

Powtórzył to stwierdzenie wobec 34 Sesji Zgromadzenia Ogólnego Narodów Zjednoczonych: „*rzeczą podstawową jest, abyśmy spotykali się w imię człowieka rozumianego integralnie, w całej pełni i w całym wszechstronnym bogactwie jego duchowej i materialnej egzystencji*". Człowiek nie abstrakcyjny, ale rzeczywisty, konkretny, historyczny, każdy człowiek skupia uwagę encykliki, zajmuje na jej kartach centralne miejsce.

Tajemnicą wyniesienia człowieka jest zbawienie. Aby ową tajemnice osiągnąć Papież ukazuje położenie człowieka we współczesnej cywilizacji, omawia realne możliwości ludzkiego dostojeństwa, przedstawia człowieka zarówno w nauczaniu społecznym Kościoła, jak też w sakramentalnej rzeczywistości.

„*Odkupiciel człowieka Jezus Chrystus jest ośrodkiem wszechświata i historii*" - od takich słów rozpoczyna się dokument Jana Pawła II.

Chrystus - Odkupiciel objawia się w pełni samemu człowiekowi. Człowiek odnajduje w Nim swoją właściwą wielkość, godność i wartość swego człowieczeństwa. Człowiek zostaje w tajemnicy Odkupienia stworzony na nowo. Człowiek, który chce zrozumieć siebie do końca, musi ze swoim niepokojem, niepewnością, a także słabością i grzesznością, ze swoim życiem i śmiercią przybliżyć się do Chrystusa. Jakąż wartość musi mieć w oczach Stwórcy człowiek, skoro zasłużył na tak wielkiego i potężnego Odkupiciela, skoro „*Bóg, Syna Swego Jedynego dał, ażeby on człowiek nie zginął, ale miał życie wieczne*". Właśnie owe głębokie zdumienie wobec wartości i godności człowieka nazywa się Ewangelią, czyli Dobrą Nowiną. Nazywa się też chrześcijaństwem. Odkupienie, które przyszło przez Krzyż, nadało człowiekowi ostateczną godność i sens istnienia w świecie, sens w znacznej mierze zagubiony przez grzech. Jezus Chrystus jest stałym początkiem i nieustannym ośrodkiem Misji, jaką sam Bóg skierował do człowieka. W tej Misji musimy wszyscy uczestniczyć, Kościół i wszyscy chrześcijanie muszą odnaleźć to, co już ich łączy wcześniej. Jest to jedność apostolska i misyjna.

Chrystus Syn Boga Żywego, przemawia do ludzi równocześnie jako człowiek, Przemawia Jego życie, Jego człowieczeństwo, Jego wierność prawdzie, Jego miłość wszystkich ogarniająca. Przemawia Jego śmierć na Krzyżu, zdumiewająca głębia cierpienia i oddania.

Kościół trwa w kręgu Tajemnicy Odkupienia, które stało się najgłębszą zasadą życia i jego posłannictwa.

W Jezusie Chrystusie świat widzialny, stworzony odzyskuje na nowo więź z samym Boskim źródłem Mądrości i Miłości. Czyż świat nowej epoki, świat lotów kosmicznych, nieosiągalnych przedtem zdobyczy nauki i techniki, nie jest tym światem, który jęczy i wzdycha, gdyż wciąż z upragnieniem oczekuje objawienia się Synów Bożych.

Jezus - Odkupiciel świata, jest tym, który dotknął w sposób jedyny i niepowtarzalny tajemnicy człowieka, który wszedł w jego serce. Albowiem On Syn Boży przez swoje wcielenie zjednoczył się jakoś z każdym człowiekiem. Ludzkimi rękami pracował, ludzkim myślał umysłem ludzką działał wolą, ludzkim sercem kochał, urodzony z Maryi Dziewicy, stał się prawdziwie jednym z nas, ze wszystkim do nas podobny, oprócz grzechu.

Redemptor Hominis!

Jezus Chrystus wchodzi na spotkanie człowieka każdej epoki, również i naszej epoki z tymi samymi słowami: „*Poznajcie prawdę, a prawda was wyzwoli*", uczyni was wolnymi. W słowach tych zawiera się podstawowe wymaganie i przestroga zarazem. Jest to wymaganie rzetelnego stosunku do prawdy jako warunek prawdziwej wolności. Jest równocześnie przestrogą przed jakąkolwiek pozorną wolnością, przed wolnością rozumianą powierzchownie, jednostronnie bez wniknięcia w całą prawdę o człowieku i świecie. Przez tyle stuleci i pokoleń Jezus Chrystus stawał wielokrotnie obok ludzi sądzonych z powodu prawdy, szedł na śmierć z ludźmi skazanymi z powodu prawdy.

Czego lęka się współczesny człowiek? Człowiek coraz bardziej bytuje w lęku, że niektóre jego wytwory mogą zostać obrócone w radykalny sposób przeciwko człowiekowi. Mogą stać się narzędziami jakiegoś wręcz niewyobrażalnego samozniszczenia. Dana na początku władza mocą której miał czynić ziemię sobie poddaną, obraca się przeciw człowiekowi, wywołując zrozumiały stan niepokoju, świadomego czy też podświadomego lęku, poczucia zagrożenia, które na różne sposoby udziela się współczesnej rodzinie ludzkiej i w różnych postaciach się ujawnia. Eksploatacja ziemi domaga się racjonalnego i uczciwego planowania. Człowiek zdaje się często nie dostrzegać innych znaczeń swego naturalnego środowiska, jak tylko te, które służą celom dostatniego zużycia i użycia. Tymczasem Stwórca chciał aby człowiek obcował z przyrodą jak jej rozumny i szlachetny „*pan i stróż*" a nie jako bezwzględny „*eksploatator*".

cdn.

Alleluja !

Witam Was Kochane Dzieci !

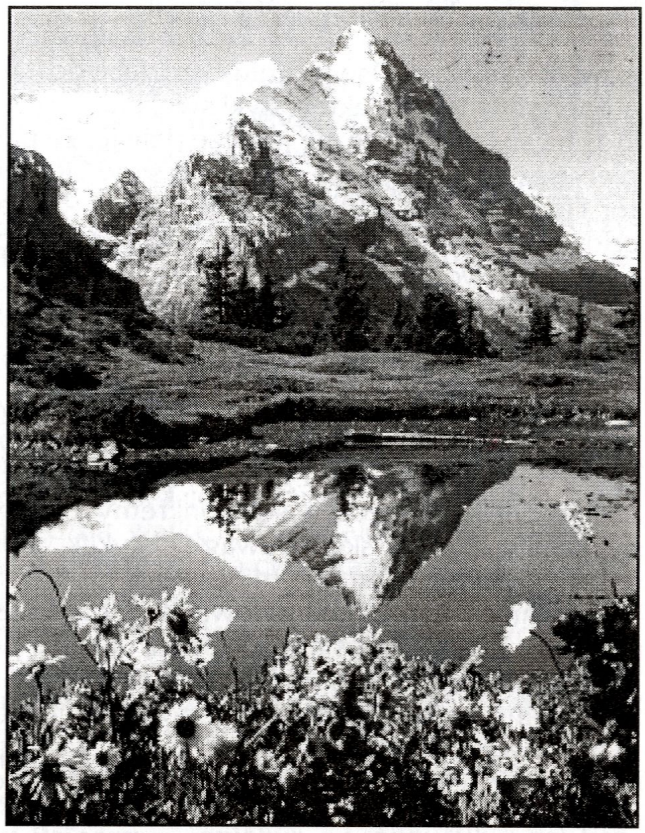

Mam nadzieję że mile spędzacie ferie, nabierając nowych sił do pracy.

Tyle jest pięknych nowych rzeczy na świecie które warto zobaczyć.

Wspaniałe są góry, śliczne jest morze, cudowne są zachody i wschody słońca, piękny jest śpiew ptaków... A najpiękniejszy jest - człowiek. On jest gospodarzem, zarządcą całej ziemi.

A tymczasem za klika dni Ksiądz w kościele posypując głowy popiołem powie każdemu z nas: „*Pamiętaj, że prochem jesteś i w proch się obrócisz*".

Co to ma znaczyć?

Czy Ksiądz ma rację?

Ten popiół to bardzo mądra lekcja o wielkości i wspaniałości człowieka.

Człowiek rzeczywiście jest najpiękniejszym stworzeniem Bożym i ukochanym Jego dzieckiem. Wszystkie skarby ziemi są dla człowieka - ale nie na zawsze. Cały świat jest jego domem, ale też nie na zawsze. One staną się kiedyś tyle warte co popiół wobec wspaniałości jakie przygotował Bóg Swoim dzieciom. Popiół na głowie i słowa kapłana mają w sobie ukrytą wielką radość. Każdy z nas przed Bogiem jest jak odrobina popiołu, jak ziarenko prochu.

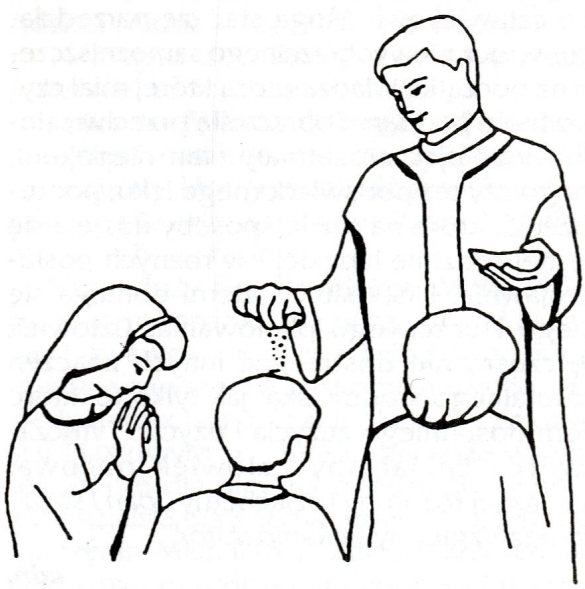

A przecież tę odrobinę tak Bóg ukochał, że nieustannie troszczy się o nas.

Myślę, że wiecie o jakim dniu piszę. Jest to Środa Popielcowa, która rozpoczyna Wielki Post. Skończy się czas zabaw aby w ciszy popatrzyć na Krzyż Pana Jezusa, aby zobaczyć Jego wielką miłość do nas i uczyć się nią odwzajemniać. Przed wami jeszcze tydzień ferii, ale pamiętajcie o tym kim jesteście - dziećmi Bożymi.

A dziecko zawsze pamięta o swoim Ojcu, myślę że i wy pamiętacie o Bogu modląc się i uczestnicząc we Mszy św.

Cześć Dzieciaki!

Lubię kiedy rano nie trzeba wstawać aby iść do szkoły i można trochę odpocząć od nauki. A Wy? Czy nie nudzicie się?

Życzę Wam wielu dobrych pomysłów na te ferie! Jest mi trochę smutno, bo nie piszecie do mnie o waszych sprawach, niewiele dzieci rozwiązuje też krzyżówki. Chciałbym poznać Was lepiej, a nawet nie wiem czy czytacie naszą gazetkę?

Dzisiaj proponuję Wam dwa zadania:

1. Rozwiąż krzyżówkę i odczytaj hasło!?

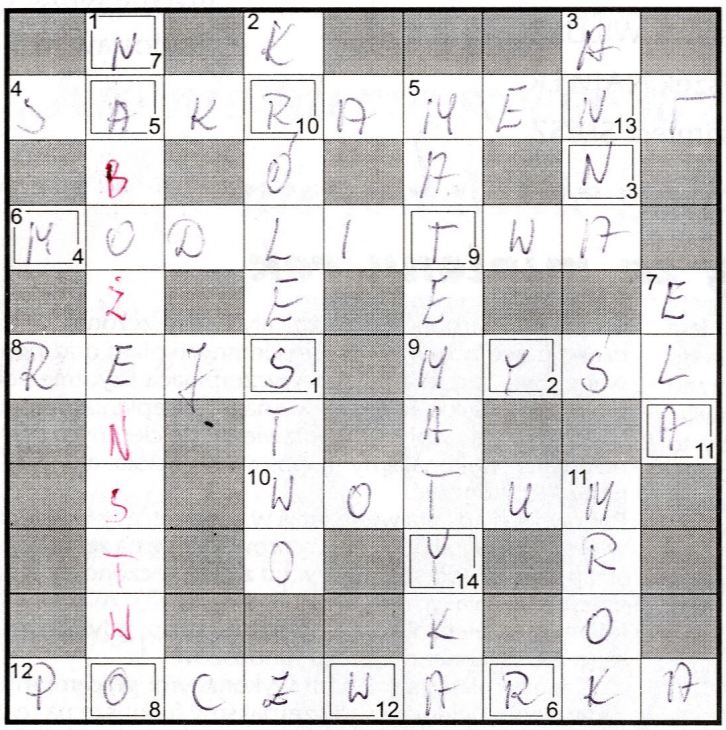

OBJAŚNIENIA:

Poziomo:

4. Jest nim np. chrzest.
6. Rozmowa z Panem Bogiem
8. Podróż, którą odbywa statek.
9. Jest najszybsza na świecie.
10. Przedmiot ofiarowany w kościele jako dziękczynienie.
12. Wyfrunie z niej piękny motyl.

Pionowo:

1. Droga Krzyżowa lub Gorzkie Żale.
2. Boże - nie jest z tego świata.
3. Babcia Pana Jezusa.
5. Ważny przedmiot w szkole.
7. Imię dziewczynki.
11. Ogarnął całą ziemię kiedy Pan Jezus umierał na krzyżu.

1	2	3
S	Z	N

4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14
M	A	R	N	O	T	R	A	W	N	Y

2. Odpowiedz daczego popiół jest symbolem chrześcijańskim?

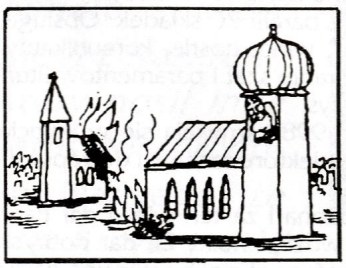

A. Gdyż sytuacja w Kościele staje się powoli paląca.

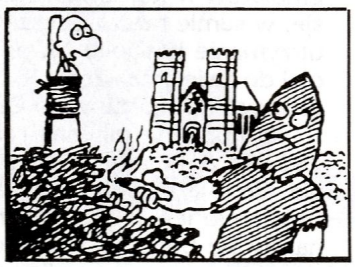

B. Gdyż palenie heretyków jest starodawnym zwyczajem.

C. Gdyż ofiara kadzielna znów się upowszechnia.

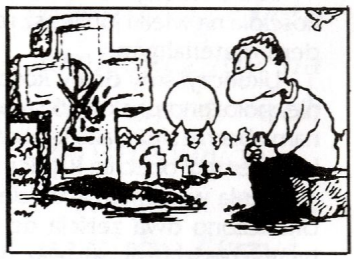

D. Gdyż pewnego dnia sami staniemy się popiołem.

Rozwiązanie ostatniej krzyżówki brzmi: „BÓG JEST Z NAMI"

Nie było poprawnych rozwiązań, więc nikt tym razem nie otrzyma nagrody.

Szkoda!

Wasz Mateusz Hipcio.

Ś L U B Y

Teresa KULIGA
i Jerzy Antoni KRUPA

Aneta Monika TOMOŃ
i Tomasz KAJDANOWICZ

C H R Z T Y

Julia Marta KUCZMA
Dawid Jakub STABRYŁA
Jaśmina Małgorzata EL-HALLOUFI
Dawid BOGACZEWICZ
Weronika Julia SOŁTYSIK
Jakub Maksymilian OLENIACZ
Justyna Kinga PELC
Radosław KUSTRA

P O G R Z E B Y

Stefan SOBOLAK
Stanisława WILUSZ
Franciszek NAJWER
Kazimierz SŁYSZ

* *

Dziękujemy za miniony rok

Jesteśmy już bliżej wielkiej daty roku 2000. Za dwa lata pożegnamy XX wiek. Trwają już wielkie przygotowania do tej chwili. Odlicza się czas, ile to jeszcze mamy dni przed sobą, które daje nam Opatrzność. Będzie to wielka chwila, kiedy rozpoczniemy trzecie tysiąclecie. Stracony byłby to czas gdybyśmy przeżyli go nie przygotowując się do nowego tysiąclecia. Każdy rok teraz przeżywany w naszych rodzinach, w naszej parafii ma być tym przygotowaniem.

W naszej parafii przygotowujemy się do tego czasu przede wszystkim ubogacając się w dary łaski Bożej, które są nam udzielane w sakramentach świętych.
I tak, w minionym roku sakramentu chrztu świętego udzielono 85 dzieciom (w ubiegłym roku 1997 chrzest otrzymało 122 dzieci, a w 1996 -101 dzieci).
Do sakramentu bierzmowania przystąpiło 295 osób.
Do I Komunii św. przystąpiło 305 dzieci.
Zmarło 45 osób.
Rozdanych komunii św. było 160 tys.
Tak wyglądał obraz naszej parafii pod względem duchowym w minionym roku.

Rok miniony to również czas przygotowania naszego kościoła na wielki jubileusz roku dwutysięcznego pod względem materialnym.

Ukończyliśmy dolny kościół: zrobiono centralne ogrzewanie, położono płytki w 6 salach i korytarzach oraz w sali, która nam obecnie służy jako kaplica. Po ukończeniu tych prac wszystkie sale oraz obecnie kaplica zostały pomalowane, wykonano siedzenia w dolnym kościele oraz nagłośnienie.
Ukończono dwa zejścia do dolnego kościoła: położono na tych schodach płytki oraz barierki. Położono panele podłogowe w dolnym kościele gdzie teraz stoi ołtarz. Wykonano kraty zabezpieczające okna w dolnym kościele. Wykonano drewniany uchwyt na balustradzie w obecnej kaplicy dolnego kościoła.

Co wykonaliśmy w górnym kościele. Wnętrze naszego kościoła bardzo się zmieniło.
Zostało wykonane oświetlenie w kościele: kinkiety, żyrandole, ławki.
Ściany oraz strop kościoła zostały odczyszczone, zabezpieczone przed pojawieniem się ciemnych plam oraz pomalowane. Była to praca bardzo wyczerpująca fizycznie i odpowiedzialna. Strop kościoła wymagał ocieplenia ponieważ i to mogło mieć wpływ na pojawienie się ciemnych plam. To ocieplenie wykonaliśmy na połowie kościoła, a w tym roku należy je skończyć.
Poprawiona została wentylacja w kościele, aby wilgotne powietrze zostało skutecznie wyprowadzone na zewnątrz. Cały strop kościoła od strony strychu zabezpieczono materiałem uniemożliwiającym przenikanie wilgoci.
Również na plebani został ocieplony strop, gdyż do tej pory tego nie wykonano z braku funduszów.

Zaznajamiając się z tymi wykonanymi pracami musimy zadać sobie pytanie: skąd czerpaliśmy fundusze na te prace - głównie z naszych ofiar.
Światła: kinkiety ufundowały dzieci komunijne dwóch kolejnych roczników, a żyrandole indywidualni sponsorzy.
W ciągu roku mieliśmy 60 składek, a z tego 20 zostało odprowadzone z parafii na różne cele jak: KUL, Seminarium Duchowne w Przemyślu, potrzeby Archidiecezji, Dom Księży Emerytów w Korczynie, biedne kościoły w diecezji, na misje, w sumie razem odeszło z parafii 20 składek. Obsługa, utrzymanie kościoła: jak prąd, wino, hostie, komunikanty, olej do świec, czyszczenie i pranie szat i paramentów liturgicznych itp. kosztowało 20 tys.

Rachunki na miniony rok 1998 zamykają się w kwocie 282.894 zł. Pozostały jeszcze niektóre rachunki do zapłacenia, ale to już jest końcówka.
Parafia nie jest nigdzie zadłużona i za ten wielki dar Pana należy się Bogu szczególna wdzięczność. Za dar dobrych serc tych naszych parafian, którzy chcieliby widzieć naszą świątynię piękną, godną naszego Patrona Chrystusa Króla.

Dziś w imieniu swoim i wszystkich kapłanów pracujących w tej parafii oraz w imieniu całej parafii wszystkim ofiarodawcom oraz tym, którzy w jakikolwiek sposób przyczynili się do upiększenia naszej świątyni składam serdeczne Bóg zapłać życząc obfitych łask Bożych i opieki Naszej Matki Maryi w całym Nowym Roku.

Proboszcz

W Y D A W N I C T W O - Parafia Chrystusa Króla w Sanoku, ul. Jana Pawła II 55
Zespół Redakcyjny: ks. F. Kwaśny, ks. J. Kuca oraz zespół K.S.W. w składzie:
B. Kulczycka, E. Sołtysik, K. Szwan.
Skład i druk: Drukarnia „Piast Kołodziej", Sanok, ul. Cegielniana 54, tel. 46-324-94